Nr. 64. OLSZTYN, sobota 10 sierpnia 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Mówmy i piszmy po polsku!

(Dokończenie.)

Mówmy i piszmy po polsku, bo

2. Ojczysty język nas najbardziéj do Boga zbliża.

Jako każdy upominek od przyjaciół odebrany mocno nas do nich przywięzuje, tak też i język ojczysty najbardziej nas do Boga przybliża. W języku, w którym nas nasze dobre matki nauczyły pacierza, możemy najlepiej serca nasze Bogu Najwyższemu wynurzyć, Jemu nasze troski, bóle, zmartwienia itd. przedkładać, o duchowną i doczesną pomyślność Go błagać. Słowo Boże opowiadane w języku, w którym po raz pierwszy wymówiliśmy »matka«, najlepiej do serca przemawia i najmocniej je kruszy. To też misyonarze, opowiadający naukę Chrystusową w pogańskich krajach, nie uczą dzikich wprzód obcego języka, np. łacińskiego, greckiego, francuskiego, polskiego, niemieckiego itd., ale wprzód sami się uczą jak najdokładniej języka krajowego, a potem dopiero w nim zasady chrześciańskie tym ludziom głoszą. A dla czego to? Otóż dla tego, ponieważ są przekonani, że wiara tylko w języku ojczystym opowiadana na długo się utrwali i w sercach głęboko zakorzenić może; że język ojczysty i żywa wiara jak najściślej z sobą są połączone, że w końcu, gdy język ojczysty utracimy i wiara pomału zaginie.

Prawda ta odnosi się mniej więcej do każdego narodu, ale do żadnego zapewnie nie tyle, jak właśnie do narodu polskiego, jak doświadczenie uczy. Pięknie ujął tę myśl niedawno zgasły wieszcz — lirnik, Teofil Lenartowicz, mówiąc:

»Jak się zrobisz cudzoziemcem,
Jak się zrobisz wrogiem,
W oczach będziesz miał wzrok wilczy,
Będziesz milczał, jak wilk milczy,
Będziesz szydził ojce stare,
Będziesz miał fałszywą wiarę«.

Mówmy i piszmy po polsku, bo

3. Język polski jest drogą po ojcach naszych spuścizną.

Językiem polskim mówili i mówią nie tylko prostaczkowie, nie tylko służący, nie chłopski to język, jak go nasi nieprzyjaciele nazywają, ale cała dawna Polska go używała i dotąd go używa. W nim sądzono w trybunałach, w nim rozprawiano na sejmach; w nim przemawiali do pułków swych i im rozkazywali wodzowie, jak Stefan Czarniecki, król Sobieski, Kościuszko, Chodkiewicz itd. Języka polskiego używali królowie polscy do odezw swych w kraju; język polski jest dotąd urzędowym językiem w Galicyi. Żaden też naród nie może się tem poszczycić, żeby rozumiał język pradziadów swych z czasów Zygmuntowskich w tym stopniu, jak my nasz rozumiemy. Jan Kochanowski, największy nasz poeta złotego wieku, już tak pisał, jak i my dziś. I tę ostatnią pamiątkę świetności naszej chcielibyśmy swawolnie i dobrowolnie zagrzebać? Byłbyż to szacunek, jaki przodkom naszym winni jesteśmy? Dajmyż tej drogiej ziemi, na której jak ojcowie nasi, tak też i my się zrodziliśmy, która nas żywi i nosi, dajmyż jej dowód przywiązania i mówmy i piszmy po polsku! Renegatów, tj. zaprzańców może się nam mnożyć jak ślimaków na zbożu, szkoły mogą niemczyć naszych synów, miasta, fabryki i kopalnie mogą niemczyć naszych robotników, służących, czeladników, ale narodu całego nie można zniemczyć, dopóki się trzymać będzie wiary katolickiej i języka polskiego.

Mówmy i piszmy po polsku, bo w końcu pobudza nas do tego:

4. Piękność języka polskiego.

Język polski jest miły, dźwięczny, wydoskonalony; ma bogatą literaturę (piśmiennictwo). Radość słuchać Polaka czysto po polsku mówiącego. Lud nasz polski z natężoną słucha uwagą kaznodzieję, czysto po polsku mówiącego; ba, nawet są takie u nas parafie, że krytykują (ganią) surowo swoich księży, nie dosyć dobrze po polsku mówiących. — Język polski jest piękny, ale trzeba nim dobrze władać, szczególnie mają to dobrze sobie zapamiętać ci, którzy są nauczycielami ludu. Język polski jest piękny i radzi go słuchają wszyscy Słowianie; Polaka pięknie i czysto mówiącego każdy Słowian rozumie, nawet i Niemcy wykształceni przyznają, że język polski jest mile brzmiący, miły i dźwięczny do słuchania.

Mówmy i piszmy po polsku przy każdej sposobności, bo tego Bóg wymaga, bo to ojczysty język nas najbardziej do Boga zbliża, bo język polski jest drogą po ojcach spuścizną, a w końcu i piękność jego pobudza nas do posługiwania się nim. Kończymy słowami naszego poety Bogdana Zaleskiego:

Rodacy, głuchnie polska mowa,
Marnieje Polsce siejba Wojciechowa!“

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki bawi obecnie w Anglii i zwiedza na okręcie wybrzeża angielskie. W rocznicę bitwy pod Wörth wsiadł monarcha pod Cowes na okręt wojenny „Wörth“ i wypowiedział mowę, zastósowaną do uroczystości tej rocznicy. — Nie wszystkim gazetom angielskim podoba się mowa monarchy niemieckiego, a „Daily News“ omawiając mowę cesarza, pisze podług przekładu gazet niemieckich, że cesarz lepiej byłby zrobił gdyby się wstrzymał od wskazywania na wojnę francuzko-niemiecką, dopóki znajduje się na wybrzeżach angielskich.

— Z powodu przybycia cesarza niemieckiego Wilhelma do Anglii, gromadzi się liczna publiczność z różnych części kraju tak w miastach portowych, jak i w Londynie, aby powitać monarchę niemieckiego, a wnuka sędziwej królowej angielskiej.

— W szpandawskiej fabryce broni, która dotychczas zatrudniała zwykle 4000 robotników i robotnic, wypowiedziano od 1 października robotę 900 osobom z powodu braku zajęcia dla nich. Między temi osobami znajduje się 750 robotnic i 150 robotników.

— W bardzo wielu niemieckich miastach obchodzą stowarzyszenia wojskowe i osobne pułki wojskowe pamiątkę 25 letnią pierwszych zaszłych bitew pod Weisenburgiem i pod Wörtem. Wszędzie sypią się jak z rogu obfitości mowy pochwalne z odniesionych zwycięztw i radość panuje ogólna. Główne zaś uroczystości odbywać się będą w pamiętny dzień Sedanu, kiedy to Napoleona III wzięto do niewoli.

— W Monachium uciekł socyalistyczny agitator Maurer z zamężną kobietą niejaką Friedrich, matką pięciorga dzieci, która również występowała jako agitatorka socyalistyczna. Widocznie chcą socyaliści na podobnych przykładach wypróbować, jak to wyglądać będzie przyszły raj na ziemi, którego z takiem upragnieniem wyczekują.

Francya. Francuzom na Madagaskarze powodzi się podobno bardzo licho. Dotychczasowe wiadomości, jakie ogłasza rząd francuzki, brzmią bardzo pomyślnie, ażeby nie niepokoić Francuzów, którzyby może skarżyli się, że tyle pieniędzy idzie na marne, wydali już bowiem na wojnę 65 mil. Tymczasem rzeczy stoją dla nich niekorzystnie. Co prawda, nie bije ich nieprzyjaciel, jak Hiszpanów na Kubie, ale za to biją ich choroby krajowe, zwłaszcza żółta febra. Wojsko będzie musiało wrócić z niczem, jeśli mu się nie uda przed nastaniem deszczów dosięgnąć gór.

Węgry. Coraz smutniej wygląda w kraju, który miał kiedyś wielkich i świętych królów. Obecny rząd masoński dąży do tego, aby szkołom odebrać charakter religijny i zrobić z nich narzędzie rządu i jego pomocników, ażeby zaprowadzić śluby cywilne, ażeby wogóle tłumić życie katolickie. Katolicy tam mają nawet obawę, że wkrótce wzmoże się apetyt rządu, który pod pozorem, że weźmie pod swój zarząd dobra kościelne, niejedne dochody kościelne zabierze dla siebie. Cesarz im zaś ulega, bo widzi, że katolicki rząd nie miałby poparcia. Masoni stawają się dla tego tem bezwstydniejsi. W parlamencie węgierskim robili i robią, co chcą, za to izba panów nie chciała przyzwolić na wszystkie prawa kulturnicze, o które rządowi chodziło, mianowicie o to, żeby się dzieci mięszanego małżeństwa wychowywały bez religii. Masoni zażądali więc od cesarza, ażeby zamianował nowych magnatów i to takich, którzy pójdą ślepo za rządem. Cesarz się na to zgodził i ś

śmiu takich pomocników już zamianował, a dalszych ośmiu zamianuje wkrótce — tak, że rząd będzie miał i w izbie panów większość. Nastaną więc pewnie ciężkie czasy dla Kościoła na Węgrzech, bo rząd, mając większość, stawać się będzie coraz śmielszym i kto wie, czy i tam nie wybuchnie podobny kulturkampf, co u nas w Niemczech przed 25 laty. Katolikom dzieje się niesprawiedliwość i krzywda wielka, ale im więcej będą prześladowani tem więcej się będą bronić i w końcu muszą zwyciężyć.

Azya. Rzeź chrześcian w Chinach ma być daleko groźniejsza, jak ją początkowo przedstawiano. Chińczycy są wściekli nie tyle do religii chrześciańskiej ile do obcokrajowców, których posądzają, iż oni się przyczynili do wywołania wojny z Japonią. Mandaryni chińscy sprawujący władze są także tego zapatrywania, dla tego też obojętnie przypatrują się prześladowaniu chrześcian przez pospólstwo. Obwiniają także posłów amerykańskiego i angielskiego, iż za mało energicznie bronią swych poddanych w Chinach. Zamordowano 5 sióstr zakonnych, amerykańskich poddanych, pastora Stevarda, jego żonę i syna, oraz siedmiu innych chrześcian. Prześladowanie rozszerza się coraz bardziej i jest obawa, że popełniono liczne morderstwa.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Jak już donieśliśmy, dała prześwietna kapituła po stronie epistoły naprzeciwko pomnika ks. kanonika Mikołaja Kopernika, sławnego astronoma, zawiesić obraz świątobliwej Doroty z Mątew; w przeszłym roku w dniu św. Jana Chrzciciela przypadła pięćsetna rocznica jej śmierci. Obraz jest 120 centymetrów długi a 60 ctm. szeroki. Wymalował go p. Bochenek w Berlinie. Przedstawia wielebną służebnicę Bożą, klęczącą przed Najśw. Sakramentem, w celi przybudowanej do tumu kwidzyńskiego.

Chełmińska dyecezya. Na zastępcę ks. Jana Zielińskiego przy Collegium Marianum, który dla poratowania zdrowia obecnie bawi w Brzeźnie przy Nowymporcie, przeznaczonym został wikaryusz tumski ks. Bronisław Katlewski, który przez kilka tygodni zastępował bawiącego u wód ks. proboszcza lic. Binerowskiego w Rajkowach.

Rzym. W dzień święta Matki Boskiej Anielskiej 2 sierpnia (Porcyunkuli), udał się Papież ze swego prywatnego mieszkania do kaplicy Paolina, ażeby tam odprawić mszą św., chcąc dostąpić odpustu zupełnego, jaki w dniu tym jest przywiązanym do tego miejsca. Ojcu św. towarzyszył kardynał tak zwany major domus, różni kapłani, a dalej straż gwardyjska i szwajcarska. Po ukończeniu mszy św., którą odprawił Ojciec św. w asystencyi swego tajnego kapelana, wysłuchał jeszcze Papież drugiej mszy św., poczém znów wrócił do swego mieszkania. Po południu tego samego dnia w otoczeniu udał się Papież do kaplicy, gdzie odmówił wspólny różaniec i przyjął błogosławieństwo udzielone Najśw. Sakramentem. Bardzo wielu duchownych, tak świeckich jak i zakonnych oraz wielu świeckich ludzi płci obojga z różnych stron świata uczestniczyło do południa i po południu w tem nabożeństwie. Stan zdrowia Ojca św. jest zadowalniający. W najbliższym czasie odbędzie się we Włoszech kilka wielkich zebrań katolickich, zwłaszcza w miastach Medyolanie, Turynie i Lixornie.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Porucznik od załogującego tu oddziału artyleryi p. Meincke odkomenderowany został do poselstwa w Japonii. Utrzymywał on własną stajnię koni wyścigowych, bardzo drogich, które teraz sprzedał.

— Hotel »Kronprinz« z położonym obok budynkiem kupił w drodze sądowej sprzedaży mistrz rzeźnicki p. Gross za 109 tysięcy marek.

— W poniedziałek i wtorek odbyła się w »Koperniku« wystawa pszczelnicza i targ na miód. Wystawiono wiele okazów pszczelniczych, dalej miodu, win, pierników i limonady z miodu fabrykowanych. Rozpoczęła się wystawa przemową p. landrata, poczém przemówił ks. prob. Barczewski z Brunswałdu, prezes lokalnego Towarzystwa pszczelarzy. Nagrody za dobre okazy pszczelarskie otrzymali: Pierwszą nauczyciele Knoblauch z Nikielkowa i Kuhn z Dajtk. Drugą nauczyciel Presch z Jondorfa i mistrz stolarski Pompecki z Jonkowa. Trzecią nauczyciele Kirstein z Spręcowa i Anhuth z Otendorfa. Czwartą nauczyciele Herrmann z Trękusa i Perkoski z Kierzlin, dalej mistrz stolarski Assmann z Sztembarka. Piątą nauczyciele von Oppenkowski z Klebarka, Ziermann z Pokrzyw, Kuklick z Starego Wierckuba, posiedziciel Kowalewski z Szombruka, posiedziciel Jagalla z Keźlin, restaurator R. Rogalla z Olsztyna, nauczyciel Brosch z Węgajt i ks. prob. Barczewski z Brunswałdu.

— Kupiec August Steffen i kupiec Juliusz Rosanowski ztąd, dalej agent Samuel Klakutsch ze Szczytna stawali przed tutejszą izbą karną oskarżeni o oszustwo i lichwę. Pożyczali oni pieniądze małżonkom v. Hippel z Peterhof i brali przytem w niektórych przypadkach 85 i 150 procent zysku. Steffen skazany został na 3 miesiące więzienia i 600 marek kary, albo jeszcze 60 dni więzienia i 1 rok utraty praw honorowych, Klakutsch na 3 miesiące więzienia i 300 marek kary, albo jeszcze 30 dni więzienia, Rosanowski na 3 tygodnie więzienia.

— Zbiór miodu jest latoś bardzo wielki. W naszych stronach nauczyciel p. Oppenkowski w Klebarku zebrał latoś 12 centnarów miodu. Za litr miodu płacą 1,20 do 1,50 Mrk.

— Na kościół w Mikołajkach złożyli: P. 1 markę, Janowicz z Olsztyna 25 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Purda.** Uroczystość Przemienienia Pańskiego odprawi się tutaj w przyszłą niedzielę, 11 sierpnia.

* **Brunswałd.** W naszej wiosce szerzy się bardzo tyfus plamisty. Obecnie leży 15 osób chorych, jedna zmarła. Wody zakazano używać z wiejskiej studni. Fizyk powiatowy dojeżdża codzień do naszej wioski.

* **Ełk.** Dnia 6 b. m. odbyła się w tutejszym kościele katolickim uroczystość Przemienienia Pańskiego. Polskie kazanie

---

4)

ŻMIJA.

(Ciąg dalszy).

— A do czego bym ja się przydał u pańskiego wuja? — pyta Tymek.

— Romaite piękne sztuki dokazywać z malpem, ze sloniem i z oslem. Oj, oj, taki silacz jak pan Firfidomp, byłoby co widzieć! Ludzie dobrze zapłacą, a pan będziesz miał fikt, ubranie, pieniądze jak graf i nie napracuje się jak wół na roli.

Tymkowi krew zawrzała. Nie wiedział, jak sobie tłómaczyć mowę Kaca. Chyba ten przybłęda kpi z niego — myśli sobie Tymek. — Warto go nauczyć. Niech wie, że Tymek Mrozik sroce z dzioba nie wyleciał i kpić ze siebie nie pozwoli! A choć i nie kpi, tylko naprawdę mówi, tembardziej łeb zmyć mu trzeba. Co ten potępieniec myśli, że on, chłop jak dąb, zdrów, za pieniądze pokazywać się będzie, jak pupa w szopce, skakać ze zwierzętami?

Zacisnął Tymek pięści i głośno zaklął. Lecz Niemiec nie zważa, a swoje prawi:

— Pan Firfidomp chodziłaby pięknie ubrany, nauczyła by się piękna mowa, niemiecka, albo francuska, nie taka gruba,

Tem żółty Kac przebrał miarę cierpliwości Tymka. Krewki chłop dłużej wytrzymać nie mógł.

— A ty pędziwietrze! pogański synu! — zawołał, — będziesz tu naszej mowie urągał? Piękniejsza od twojej, bo się Najświętszej Panience podoba i pieśni w niej słucha, a ty się z niej natrząsasz, niedowiarku!

I chwyciwszy Kaca za kołnierz, w górę go uniósł, aż mu kitel płócienny zatrzeszczał.

— Ja ci pokażę sztuki z małpą taką jak ty żółtą! wołał zaperzony od złości, namyślając się, co ostatecznie z tym fantem zrobić, czy rzucić nim o ziemię jak grochowinami, czy też przyłączyć mu parę odlewańców.

W izbie wszyscy umilkli. Znając siłę i zapalczywość Tymka, nie śmiał nikt występować w obronie.

W tej jednak chwili drzwi od lasu rozwarły się z trzaskiem, i do izby wbiegła dziewczyna lat może ośmnastu, ładna, choć szczupła, ubrana po świątecznemu, w różowej spódnice, w białym fartuszku i gorsecie czarnym aksamitnym. W ręku trzymała książkę do nabożeństwa i różaniec kościany. Odsunęła z drogi Łukę, któremu od gorzałki tak się już w głowie troiło, iż wziął ją z razu za zwiastuna oczekiwanych nowin. Dziewczyna jakby z góry wiedziała, co się tu dzieje, bo stanęła przy Tymku i chwytając go za rękę, którą trząsł Kacem, surowo spójrzała czarnemi jak węgiel źrenicami.

— Tobie to Tymku wyprawiać burdy w karczmie? — rzekła.

Na ten głos chłopak zmiękł jak wosk, dłoń rozwarł i Niemiec oparł się nogami o podłogę.

Drudzy, widząc Tymka poskromionym, wzięli na odwagę. Wystąpiła karczmarka ujmując się za gościem. Hipek, widocznie do awantur przyzwyczajony, śmiał się na całe gardło i zerkał na urodną Hankę, gdyż to ona była właśnie, a widząc, że Kac chrząka i do słowa po tym uścisku przyjść nie może, mówi do niego:

— Popsuł ci maszyneryę w gardle!

— Chłopem trząsł, nikiej pies szczurem — wtrąciła jedna z bab.

Olejkarz Marmolada spoglądał z podełba na silnego chłopa.

— Pójdź, Tymku, pójdź! — mówiła dziewczyna. — Woda straszna, boję się sama wracać do domu, przeprowadzisz mnie.

Tymek w milczeniu sięgnął po swą czapkę.

— Nie chodź, — buntował go Hipek, — woda wylała, dziewczyna zmyje ci

powiedział ks. beneficyat Tolsdorf z Olsztyna, niemieckie ks. Bader z Szczytna. Kościół nasz jest wprawdzie ukończony, ale brak jeszcze wiele rzeczy, dla tego uprasza się serca miłosierne o składki. Jeden z dobrodziejów obiecał sprawić wielki ołtarz.

* **Sztum.** Gdy żona podwórzowego B. na wybudowaniu w król. Nowejwsi wieczorem w sobotę poszła na górę, spostrzegła z niemałym strachem obcego mężczyznę. Pani B. zamknęła natychmiast drzwi i doniosła o tem mężowi. Podczas gdy p. B. złodziaja pilnował, poszła żona jego do pobliskiej wioski po pomoc. Lecz za nim przyszła, udało się mu w stronę Podstolina uciec. Na górze zostawił złodziej tłómok z rozmaitą bielizną i żywnością. Kilka osób zaczęło go konno ścigać. Blizko Podstolina schwyiali go i wsadzili do obwodowego więzienia, atoli w nocy uciekł i dotychczas nie udało się go złapać.

* **Sztum.** W Zajerzu wybuchła zaraźliwa choroba, tak zwana czerwona biegunka. Choroba ta okazuje się głównie u ludzi roboczych, najprawdopodobniej wskutek jedzenia niedojrzałego owocu i picia niezdrowej wody z jeziora.

* **Z Sztumskiego.** Sprzęt żyta w okolicy skończony, lecz z powodu ciągłych deszczów zwozić go nie można. Próbki młócki wypadły zadowalniająco, kłosy sypią dobrze, chociaż słoma jest lichszą niż zeszłego roku. Na wyżynach już i jęczmień skoszony. Słoma wprawdzie bardzo krótka, lecz za to kłosy pełne ziarna. Groch także zadawalniająco wypadł. — Jagód mnóstwo w tym roku; na targach płacą za nie 3—5 fen. za litr. — Rybołóstwo w naszych jeziorach w tym roku się nie opłaca; mianowicie mało karpi i węgorzy.

* **Chełmno.** Za rzetelną siedmioletnią służbę w jednem miejscu otrzymało 23 służących od sejmiku powiatowego po 15 marek nagrody.

* **Wąbrzeźno.** Przy naprawianiu słomianego dachu znalazł młynarz O. w P. dwie jeszcze dobrze zachowane stumarkówki, które prawdopodobnie przodkowie w tak niezwykłej kryjówce schowali, a potem o nich zapomnieli.

* **Toruń.** † Dnia 6 b. m. zmarła opatrzona św. Sakramentami śp. z Świniarskich Bronisława Rabbow. Zmarła była gorliwą Polką, ongi właścicielką dóbr ziemskich, wyższą nauczycielką. Był to umysł bystry i zdolny. Śp. Bronisława w ostatnich czasach jęła się pióra i skreśliła kilka udatnych powiastek dla ludu na tle stosunków zachodnio-pruskich. Była też przez pewien czas współpracowniczką »Gaz. Gdańskiej« i »Gaz. Grudziądzkiej«.

* **Pod Gniewkowem,** we wsi Podleczy (w Poznańskiem) spalił się w nocy z poniedziałku na wtorek dom niejakiegoś Sperlinga, zamieszkały przez kilka rodzin komorniczych, a w nim cztery kobiety i jedno dziecko. Prócz tego dwie osoby odniosły takie rany z poparzenia, że trzeba je było niebawem odnieść do lazeretu w Inowrocławiu; w drodze jedna z nich umarła. Zdaje się, że dom był podpalony przez jakiegoś niegodziwca, ponieważ ogień wybuchnął na wszystkich czterech rogach. Pożar szerzył się tak szybko i gwałtownie, iż prawdopodobnie niktby z życiem nie był zeń wyszedł, gdyby nie pewien parobek z sąsiedniej wsi, który pożar spostrzegł i narobił wrzasku. Wtenczas to pobudzili się lokatorowie tego nieszczęśliwego domu, lecz już bardzo późno, gdyż właśnie dach się zapadł nad nimi; ratowano się zatem ucieczką przez okno, po części w koszulach, zostawiając cały dobytek na pastwę płomieni.

ROZMAITOŚCI.

Język angielski jest obecnie według pisma »Chambes Journal« najwięcej rozpowszechniony na świecie. Podczas gdy przed 300 laty, za czasów królowej Elżbiety, mówiło językiem angielskim tylko 5 milionów ludzi, a języki: francuzki, niemiecki i hiszpański przeważały, mówi obecnie językiem angielskim 115 milionów osób, francuzkim 45 milionów, niemieckim 70 mil., hiszpańskim 50 mil., rosyjskim 80 mil., włoskim 30 mil., a polskim 16—18 mil. Obecnie mówi językiem angielskim 38 mil. mieszkańców W. Brytanii i Irlandyi, 65 mil. mieszkańców Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, 4 mil. mieszkańców Australii i Oceanii, 2½ mil. mieszkańców Indyi i Afryki, 2½ mil. mieszkańców Zachodnich Indyi i Guyany.

Okropnego świętokradztwa dopuścił się w miasteczku Kortryk we Flandryi nad francuzką granicą socyalista nazwiskiem Bekaert, pochodzący z Roubaix, gdzie to socyalistyczny burmistrz zakazał odbywać publicznej procesyi. Udał się on do kościoła rano o 5 godzinie i przystąpił do Komunii św. Następnie wypluł Hostyą św. w rękę i nakrywszy czapką głowę, wśród szyderczego śmiechu opuścił kościół. Po drodze spotkał dwie kobiety, z których jedna wychodziła z kościoła, druga do niego podążała. Bluźnierca pokazuje im Hostyą św. wśród słów: »Patrzcie, tak się ludzi oszukuje!« Kobiety usiłowały odebrać mu Hostyą, ale im się to nie udało; Bekaertowi udało się za to zaprosić obie na »sznapsa«. W szynku wyjął z kieszeni, gdy nadeszła córka oberżysty, tabakierkę, a z niej Hostyą, zanieczyszczoną tabaką i trzymał ją nad głową; bluźniąc przytem w szkaradny sposób, wołał: »Patrzcie, to jest ten, który wszystko może!... Skoro rzeczywiście czegoś może dokazać, niechże tu pokaże na tem miejscu!...« Córka oberżysty okropnie przerażona rozkazała wszystkim trzem opuścić lokal. Na odchodnem odezwał się jeszcze Bekaert: »Teraz udam się do kościoła św. Rocha i postąpię sobie tak samo, a następnie zaniosę to wszystko mojej żonie!« Nieszczęsny dotrzymał słowa. Udał się nietylko do kościoła św. Rocha, ale także i do kościoła Panny Maryi i przyjęte do siebie Hostye św. wypluwał z ust. Następnie udał się do sali, na której socyaliści odbywali posiedzenia, położył wszystkie trzy tabaką obrudzone Hostye na stół przed siebie i urządził na nie aukcyą. Zebrał 5 franków. Odwiedził potem rozmaite wyszynki, upił się i zaczął tak dokazywać na ulicy, że go przyaresztowano. Wieczorem, nie wiedząc, co to za nikczemnik, puszczono go znowu na wolność. W następnym dniu chciano go przyaresztować, ale Bekaert był się już udał do Roubaix. Sprawą całą zajął się teraz prokurator i rozpoczął surowe i obszerne śledztwo. W Kortryk i całej okolicy panuje z powodu tak niesłychanego świętokradztwa niezwykłe oburzenie pomiędzy mieszkańcami.

O okropnych spustoszeniach, które wyrządziły burze połączone z straszną wichurą i oberwaniem się chmur, donoszą z Lubelskiego i Siedleckiego. Całe osady leżą w popiołach wskutek uderzenia piorunu; drzewa-olbrzymy zalegają drogi, żniwa zostały spłukane kompletnie. — Szkody materyalne i w ludziach są nie obliczone.

Cholera rozszerza się gwałtownie na Wołyniu i w wschodniej Galicyi. Pogłoska o wybuchu cholery w Hamburgu okazała się fałszywą.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 6 sierpnia 1895.

Pszenica za 100 kilogramów	15,96—16,70 m.
Żyto „ „	12,43—13,97 m.
Jęczmień „ „	10,65—12,84 m.
Owies „ „	11,58—12,70 m.
Siano „ „	5,10— 5,67 m.
Słoma (prost.) „ „	3,25— 4,00 m.
Groch (biały) „ „	12,29—13,78 m.
Kartofle „ „	6,82— 7,03 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,18— 0,20 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 3 sierpnia 1895.

Pszenica za 85 funtów	6,00—6,50 m.
Żyto „ 80 „	4,80—5,00 m.
Jęczmień „ 70 „	3,50—4,00 m.
Owies „ 50 „	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec	5,50—6,00 m.
Kartofle „ „	1,70—2,00 m.
Masło „ funt	0,60—0,70 m.
Jaja za 60	2,40—3,00 m.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, dnia 14 sierpnia w południe o 1-szej w Jełguniu 11 set tyczek do chmielu jako i drzewo na opał w większych i mniejszych partyach.

---

głowę. Nie chodź!

Tymek zmierzał ku drzwiom za Hanką.

— Wódce się nie dałeś, Niemcowi się nie dałeś, a dziewczynie pozwolisz się za nos wodzić.

Tymek jakby nie słyszał.

— Ja się wcale nie gniewam na pana Firfidomp, ja sam widzę, że to fielka talent, taka siła i ja będę pana Firfidomp rekomendował do mojego fuja — wykrztusił Kac.

Tymek był już za progiem, ale zatrzymał się, pięści zacisnął, ochota go brała zawrócić i zamknąć gębę włóczędze; lecz Hanka pociągnęła go za sobą, opuścili zacne towarzystwo i Ruderkę.

Szli w milczeniu czas jakiś, dziewczyna przodem, on za nią.

— Hanuś, gniewasz się na mnie za tego szwaba? — zagadnął pierwszy Tymek.

— Co mam się gniewać! Mógłeś i całą karczmę porozbijać! Zakuliby cię w kajdany, wsadzili do kozy, a słońce i tak świeciłoby na niebie, choćbyś go nie oglądał.

— Swięta Panienko! Gdy człeka złość ogarnie, to sam nie wie, co czyni. Chciałem poganina uśmiercić. Ale powiedz, Hanuś, ty byś strasznie płakała, gdyby mnie w kajdany zakuli?

— Oj, co nie, to nie! — drażniła go dziewczyna.

Doszli aż do rzeczki. Kładka pod wodą.

— Poczekaj, Hanuś, przeniosę cię, bo sobie obuwie zniszczysz; jeno powiedz, czybyś płakała?

— Płakałabym, płakała! — rzekła.

A gdy wziął ją na ręce jak dziecko i szedł z nią ostrożnie po klocu, nurzając całe cholewy w wodzie, dziewczyna dodała:

— Płakałabym tylko wtedy, gdybyś cierpiał w uczciwej sprawie, a nie za karczemną burdę, rozumiesz?

— Niechaj będzie strzyżone! — roześmiał się Tymek i przytulił ją do szerokiej piersi. — Hanuś, pozwól, niech cię pocałuję.

— Ani się waż!

— A kiedy cię pocałuję!

— Pożałowałbyś ty tego na wieki, puszczaj!

Byli znowu na twardej ziemi. Hanka stanęła szybko na własnych nogach i szła ku domowi.

— Zdźwigałeś się? — zagadała widząc, że chłopiec sposępniał.

— Czem? Tyle zaciężysz, co tuczona mucha.

— Patrzcie go! to mi siłacz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Aby wyprzątnąć towary przejęte po panu **Ottonie Günter,** postanowiłem takowe

WYPRZEDAĆ.

Nastręcza się dla tego sposobność do nabycia wszelkich towarów, jak:

materye na suknie, sukna, bukskin, wsypy, barchany, drelichy i t. d.

po cenach fabrycznych i niżej takowych.

Również podaję do wiadomości, że codziennie nadchodzą towary na potrzeby **jesienne i zimowe,** w nowych, gustownych wzorach i najlepszej dobroci po nadzwyczajnie tanich, ale ściśle stałych cenach.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z wysokim szacunkiem

Otto Günter, Następca.
WARTEMBORK.

Bawełnę do tkania we wszystkich kolorach po jak najtańszych cenach. — Ubrania dla mężczyzn i chłopców każdej wielkości i ceny.

Teatr letni w Olsztynie (na sali p. Funka).
Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.
Dyrekcya Emil Huvart.

W niedzielę, 11 sierpnia 1895 trzecie z ostatnich przedstawień. Przedostatni występ będącego w przejeździe do Drezna królew. artysty nadwornego, kawalera wysokich orderów Jul. Aug. Grube:

Der Hüttenbesitzer.

Dramat Jerzego Ohnet'a.
Filip Derblay . . . . . Król. art. nadw. Grube jako gość.

W poniedziałek, 12 sierpnia 1895:

Nieodwołalnie ostatni występ gościnny królewskiego nadwornego artysty, kawalera wysokich orderów Juliusza Augusta Grube:

Die Waise aus Lowood.

We wtorek, 13 sierpnia 1895
OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE.
Na dochód tenorzysty operetkowego Adolfa Alfredo:

Der Zigeunerbaron.
Operetka w trzech aktach przez Jana Strauss.

W niedzielę po południu o 4-tej jednorazowe wielkie przedstawienie dla dzieci przy zupełnie nizkich cenach. Miejsca numerowane 30 fen., nienumerowane 20 fen., galerya 10 fen.

Śnieżka i 7 karłów.

(Schneewittchen und die sieben Zwerge.)

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.
Skład i fabryka zegarków
poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Jedyna sprzedaż

dla Olsztyna i okolicy

Towarzystwa włoskich hodowców wina
(Consorzio di vinicoltori italiani).

	za 1/1 flaszkę		za 1/1 flaszkę
Marca Italia czerwone	0,80 m.	Marsala (słodkawe)	2.00 m
Barletta Ia „	0.80 m.	Vermouth di Torino	2.20 m.
San Severo „	0,95 m.		
Chianti „	1,15 m.	Spumante d' Italia musujące wino	2,— m.
Lacrimæ Christi na deser (słodkawe)	1,80 m.	Spumante d' Asti	3,50 m.

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Odprzedającym odpowiedni rabat.

S. Fischer, Olsztyn. Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn. Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

---

10 litrów

dobrego piwa można zrobić z jednej butelki słodowego ekstraktu piwnego za 55 fen.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Tylko 1 markę kosztuje u mnie litr

„Korfu",

greckiego wina czerwonego. Bardzo dobre do groku. Do nabycia z sądka u

F. Hirschberga
w Wartemborku.

Jako wypróbowane środki do nacierania polecam:
Spirytus mrówczany,
Tynkturę Arnica,
Spirytus kamforowy,
Liniment płynny,
Spirytus rosyjski,
Spirytus gorczyczny,
Spirytus mydlany,
Pain-Killer.

F. Hirschberg,
Wartembork.

WINO PEPSYNOWE,

jest najlepszym środkiem przeciw brakowi apetytu. Do nabycia u

F. Hirschberga,
w Wartemborku.

Moja córka znalazła **chustkę** w Kluczniku na gościńcu. Kto zgubił, może się do mnie zgłosić. **J. Dedek**
w Kluczniku.

Wszelkie gatunki

kachlów,

aby wyprzątnąć takowe, sprzedaje po bardzo tanich, jeszcze nie bywałych cenach

F. Walter,

ulica Gutsztacka nr. 10 i 11.

---

2 UCZNI

do mego handlu towarów kolonialnych i wyszynku przyjmę natychmiast. **A. Black,**
ulica Górna (Oberstr.) 1.

Moją

posiadłość,

składającą się z 15 1/2 morga pszennej i żytnej roli z dobremi budynkami mam zamiar zaraz lub później sprzedać z bardzo małą wpłatą.

Jan Palmowski
w Gietrzwałdzie.

Mąkę z żużli Tomasza z nadreńsko-westfalskich fabryk, jako i

Kainit

odebrałem i polecam.

Dalej polecam panom rólnikom moje **wialnie** (Trieur) do czyszczenia zboża na zasiew.

Także przyjmuję zamówienia na **wapno w kawałkach.**

F. Krause
w Wartemborku.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)